

Gdy na Hali Nysa odbywały się półfinały siatkarskiego Pucharu Polski, to przy ulicy Głucholaskiej niezwykle emocjonujący mecz rozegrali kadeci z Nysy i Jastrzębia. Na trybunach był „młodzieżowy nyski kocioł”, a na parkiecie, jak za najlepszych lat, młodzi nyscy siatkarze pokazali, jak można ograć teoretycznie lepszy od siebie zespół. Goście już prowadzili 2:1 i 23:20, by ostatecznie przegrać i odpaść z MP.



Oglądając ten mecz, to do ostatniego seta myślałem, że goście wygrają. Przez większość spotkania prezentowali się lepiej. Przeważnie na początku seta odskakiwali, a Nysa potem goniła wynik. Nyscy gracze wiele nadrabiali olbrzymią ambicją i w ten sposób wygrali drugą partię. Czwartego seta ze stanu 20:23 wyciągnęli na 29:27. I od tego momentu to chłopcy z Nysy byli lepsi i ostatnią partię wygrali 15:13. Nie bez znaczenia był fakt, że pod koniec piątego seta kontuzje złapał czołowy zawodnik Jastrzębskiego Węgla.

Trenerem gości był ojciec Michała Kubiaka, który bardzo ładnie zachował się, gdy pod koniec czwartej partii kibice z Jastrzębia (pewnie rodzice zawodników) zaczęli skandować: „Jeszcze dwa i pa, pa”. Wówczas trener Kubiak wyraźnym gestem ich upomniął, a ci zmienili doping.

Nie będę opisywał atmosfery tego meczu, bo można ją poznać oglądając mój krótki film, w którym pokazałem końcówki setów wygranych przez gospodarzy.

Na meczu pojawiło się wiele znanych postaci polskiej siatkówki, którzy wpadli w przerwie między dwoma półfinałami siatkarskiego PP. Z najbardziej znanych wymienię Pawła Zagumnego i Włodzimierza Sadalskiego.

{morfeo 421}

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz